

– He! Co za zboczeńcy u nas w mieście mieszkają! Co? Pomyślałbyś? – zaczął się śmiać. – Dyrektor banku zboczek i do tego sado masochista. No weź i przyjdź do takiego po kredyt! – z przejęciem pokręcił głową. – Dajmy na to, że przychodzisz i siedzi taki w gabinecie... siedzi i patrzy na ciebie... rozmawia z tobą a w głowie już kombinuje jak cię trachnąć!

– Jak go tylko zobaczyłem w tej skrzyni to od razu wydał mi się jakiś dziwny. Co za menda, pomyśl, że on leżał cały dzień schowany, słuchał tego co się dzieje i rączek na kołdrze to na pewno nie miał. – nie mógł nadziwić się Długi.

– I jeszcze nas w to chciał wciągnąć! Zero szacunku dla normalnych ludzi, zero!

– To jakiś mega zboczek jest! Pamiętasz? On miał w tej skrzyni książkę o tych... no... skorupiakach! To nie jest przecież normalne, żeby się zamknąć ze zdjęciami żółwi w koszu. Ja ci mówię, że go też walenie w pancierz kręci! Ale jazda co?

– Nie nakręcaj mnie bo mu przyleję jak się tylko zatrzymamy!

– Biedne zwierzęta! Pomyśl, że on może pójść do zoologicznego kupić sobie takiego... o na przykład takiego żółwia. – Długi pokazał ręką domniemaną wielkość żółwia – i go później w domu wielokrotnie wykorzystać! Wielokrotnie, rozumiesz?!

– No nie rozumiem! Do więzienia zboczeńców trzeba wsadzać! A wiesz ilu ludzi w domach trzyma żółwie?

– Nie wiem, ale pewnie dużo.

– A ty miałeś kiedyś żółwia?

– Nie.

– No bo jesteś normalny.

– Wiesz... tak sobie teraz myślę, że gdybym ja bym był prezydentem to wydałbym zakaz trzymania w domu żółwi.

– O już prawie jesteśmy, zatrzymamy się tu w bocznej uliczce to nie będziemy wzbudzać niepotrzebnych podejrzeń. A jak będziemy mieli worki z kasą to się tylko podjedzie pod drzwi, trach i spadamy. – powiedział Gruby, kiedy od celu dzieliło ich niecałe 200 metrów i skręcił jedną przecznicę wcześniej.